

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz polilowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz polilowy lub jego miejsce 60 kop.  
 Ogłoszenia na 1-iej str. o pożycz. państw. za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rb.  
 Reklamy za wiersz polilowy lub jego miejsce 40 kop.  
 Nekrologi za wiersz polilowy lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.  
 Ogłoszenia zwozajane miejscowe za wiersz polilowy lub jego miejsce 18 kop.  
 Ogłoszenia zwozajane zamiejscowe za wiersz polilowy lub jego miejsce 20 kop.  
 Drobnie ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.  
 Posady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.  
 Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej.  
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 38, telefon № 886. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

**KINEMATOGRAF „BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”**  
 Spisek przeciwko Muratowi, epizod historyczny z czasów królestwa Neapolitańskiego (w 3-ch częściach, kolorow.).  
 ORIGINALNY ZAKŁAD, komiczny.  
 Głos z drugiego świata, komedia.  
 Prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445

**„Bez ozdoby czyli Z nędzy do pieniędzy”**  
 obraz własnego zdjęcia z życia wileńskiego.  
 Szan. Publiczność ujrzy na ekranie: całe Wilno, siebie i swolch znajomych. Początek o godz. 6-iej popoł.

**TEATR POLSKI** pod dyr. Br. Oranowskiego.  
 (W ogrodzie po-Bernardyńskim).  
 Dziś, w piątek (ceny niższe):  
**„Miłość cygańska”**  
 operetka w 3-ch akt. Lehara.  
 Jutro po raz pierwszy „Bohaterowie”, operetka w 3 akt. Oskara Straussa.

**OGRÓD BOTANICZNY** dyr. I. A. SZUMANA.  
**DZISIAJ**  
**WIELKA ZABAWA**  
 RÓŻNORODNY DIVERTISSEMENT.  
 Początek zabawy o godz. 6-iej pp. — Na werandzie od godz. 2-iej pp. OBIADY.

**Koncert w Druskienikach. Sala „Moderne”, wprost poczty.**  
 Dnia 15-go lipca 1912 r. odbędzie się **KONCERT** młodego, słynnego wiolonczalisty-wirtuoza  
**GUSTAWA KACA**  
 zaszczyconego premjum imienia Mendelssohn-Bartholdy w 1911 r. przy udziale skrzypka-wirtuoza  
**BAZYLEGO SZULZINGERA**  
 Akompanjować będzie **A. JOFFE**.  
 Bilety są do nabycia w oddziale biblioteki A. Syrkiwa w Druskienikach.

**Potrzebne od 29 września**  
**MIESZKANIE,**  
 złożone z 6-ciu pokoi z wszelkimi wygodami, przy Prospekcie 5-to Jerskim (do Łukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

Administracja „Kurjera Litewskiego” niniejszem zawiadamia Szan. Klientów,  
 **iż ogłoszenia na dzień następną przyjmowane są tylko do godz. 3-iej popoł.**  
 Ogłoszenia podane później, z powodu warunków technicznych w następnym numerze zamieszczone być nie mogą.  
 Wileńskie męskie gimnazjum prywatne z prawami  
**rz. r. st. M. PAWŁOWSKIEGO**  
 Przyjmowanie prób do wszystkich klas we wtorki i piątki od 11 do 1-iej po południu (Wileńska № 28). 44121

**Z Jasnej Góry.**  
 Częstochowa, 15 (2) lipca.  
 Częstochowa robi wprost imponujące wrażenie na każdym kto jej nie widział czas dłuższy. Czystość niemał europejska, mnóstwo nowych, wspaniałych gmachów, park urządzony na miejscu wystawy — wszystko to nadaje temu miastu cechy kultury, gwałtownie przebijającej się nawet pomimo braku samorządu i pomimo obojętności tych organów, które na zachodzie uważają za swój pierwszy, państwowy obowiązek przychodzić z pomocą wszelkim tendencjom ulepszeń miejskich! Naturalnie dużo tu jest jeszcze do zrobienia. Obok wspaniałych domów — małe, odrapane budki, w dzielnicy żydowskiej brudów jeszcze dość pozostało, ale w porównaniu z tem, co było lat temu 5, 10, a 20, to postępek bądź co bądź ogromny, jakiego nie spotykamy nawet w części w naszych miastach, posiadających wprawdzie samorządy, ale mających zarazem w tych samorządach częstokroć ludzi, stojących bardzo daleko od poczucia porządku i estetyki...  
 Punktem najdonioślejszym w Częstochowie jest oczywiście klasztor, a w nim, jak w chwili obecnej, sprawa kleryków nieposlušnych. Zajmuje ona żywo umysły całego społeczeństwa, a zwłaszcza tej jego części, która pragnęłaby już narazcie na Jasnej Górze zobaczyć spokój, tak potrzebny po strasznych wstrząsaniach ostatnich... Część prasy polskiej, nawet nie należąc do wrogo katolickim obozowi, przy „kwestji kleryków” stawia znak zapytania.  
 A jednak wśród zakonników nie

wszyscy są zwolennikami usunięcia kleryków! Nie jest to sprawa jeszcze wyswietlona ostatecznie, mówią ci zwolennicy zasady „audiatu et altera pars!”  
 Udałem się na Jasną Górę i tam u najlepszego źródła sprawdziłem następujące szczegóły.  
 Pięciu kleryków, nie posiadających żadnych, nawet najniższych święceń kapłańskich i będących w nowicjacie na zasadzie ślubów wstępnych, (simplicia vota), odmawia złożenia egzaminów, bez których nie mogą być dopuszczeni do seminarjum ergo zostać księżmi. Ze pozatem stanowią oni stałą opozycję w klasztorze, nie budzą najmniejszego zaufania u przeora co do swego powołania i innych wymaganych od kapłana i zakonnika cech, przeto postanowiono ich wydalici. Zaczynają należeć przystem, że całe zachowanie ich wskazywało jak gdyby byli tu nasłanymi przez kogoś, komu bynajmniej dobro Kościoła na sercu nie leży...  
 Zakon najmniej znosi wszelką niesubordynację; rygor i przestrzeganie najsurowsze punktów kanonicznego regulaminu musi być tem bardziej stosowne, im więcej w danym klasztorze i chwili jest zamętu i niepokojów; po macochadznie więc, władze klasztorne i djeczajal-na obowiązane są do zdwojonej, potrójnej czujności i ścisłości.  
 Zbuntowani klerycy przystem weszli w bliski kontakt ze smutniami a niemożliwimi dotąd do usunięcia pozostałościami sprawy Macocha, a mianowicie z b. zakonnikiem Bazylim (wyrok skazujący go na 3 lata rot aresztanekich nie został uprawomocniony wskutek apelacji oskarżonego) i z 3-ma mniej lub więcej jaw-

nymi przyjaciółmi najsilniej skompromitowanych księży.  
 I właśnie zdanie, że „nie wszyscy zakonnicy” są przeciwni pobytowi kleryków, opartem jest na opiece, jakiej udzielała zbuntowanym owi 4 księża, pozostali w klasztorze wbrew istotnym interesom tegoż.  
 Cały „terrorizm”, stosowany przez przeora względem kleryków, sprowadza się do tego, że im wzbraniają chodząc do chorów (oni jednak chodzą!); nie dopuszczają do wspólnego stołu, pozwalając im jeść to samo zresztą, ale potem.  
 Jaki będzie koniec tej smutnej historii, dziś już mniej więcej wiadomo.  
 Jeżeli owi klerycy byli istotnie przez kogoś nasłani, to dziś przekonano się niewątpliwie, że sposób ten chybił zupełnie i że klerycy nikomu nie mogą oddać żadnych usług. Ze zaś naruszyli istniejące przepisy prawne, że wbrew rozkazowi przeora, wizytatora i biskupa nie opuszczają murów, w których nie mają już prawa przebywać, więc władze duchowne zmuszone były udać się do władz świeckich i w tych dniach właśnie gubernator piotrkowski przesłał general-gubernatorowi swą opinię w kierunku eksmisji usuniętych kleryków siłą. Jak zapewniano w kancelarii gubernatora w Piotrkowie, sprawa w ciągu tygodnia zostanie w duchu żądania władz duchownych załatwiona.  
 Czy jednak dadzą się ci klerycy usunąć bez użycia siły w literalnym tego słowa znaczeniu? Czy w razie skandalu, nie znajdą się znów tacy, którzy gwoili obniżenia powagi religijnej i duchowieństwa nie uornia kilku jadowitych lez nad dolą nieszczęśliwych prowokatorów!...  
 To właśnie, przy znanym u nas braku krytycyzmu, jest najmniej bezpieczne, bo może wywołać owo typowe uogólnienie w formie ubolewania, mniej lub więcej... nieszczęrego:  
 — Ze też w tym klasztorze muszą się dziać ciągle jakieś hece...  
 Ale jeśli najstraszniejsze burze, aż do ostatniej macochowej włącznie przeszły nad Jasną Górą bez uszczerbku dla jej świętości to i ten ostatni smutny zatarg, będący refleksiem i skutkiem rozprężenia panującego w klasztorze do niedawna, przejdzie niezawodnie bez żadnej dla Jasnej Góry nymy.  
 W. Dworzaczek.

**Przed wyborami.**  
 Koszta list wyborczych.  
 Zgodnie z okólnikiem ministerjum spraw wewnętrznych, gubernator zawiadomił Zarząd miejski, że koszta układania list wyborczych, oraz ogłoszenia takowych powinny być pokrywane ze źródeł samorządów miejskich i ziemskich lub instytucji je zamieniających. Zaś listy układane przez instytucje winny być ogłaszane na koszty tych instytucji.  
 Ilość wyborców - roszan z gub. wileńskieję.  
 Gubernator wileński zażądał od isprawników dostarczenia danych liczbowych o ilości osób obu płci „pocho-dzenia rosyjskiego”, t. j. prawosławnych, staroobrzędowców i ewangelików w każdym z miasteczek, gdzie jest zarząd mieszczanski i pobierany jest podatek rządowy od nieruchomości miejskich.  
 Komitet żydowski w Mińsku.  
 Utworzył się komitet przedwyborczy żydowski, składający się z miejscowych działaczy społecznych. Uchwalono na prawyborach w miastach, w których nastąpi porozumienie żydów z polakami, przeprowadzać żydów wyborców jedynie w celu zwiększenia ich liczby, lecz bynajmniej nie dla wyboru posła.

**W Witebsku.**  
 Witebski rosyjski gubernialny komitet wyborczy otwiera oddziały we wszystkich powiatach gubernji. Wymieniają kandydatury, według informacji „Now. Wrem.”, Nila Serebrennikowa, bar. Engelhardta, który wpłynął w r. 1910 na oddanie głosów niemieckich za Ofrosimowem, postem do Rady państwa i posła do trzeciej Dumy Jewrejnowa.  
 Prócz osób, które wczoraj wskazaliśmy, powinny przypilnować swych praw wyborczych i zażądać wniesienia siebie na listę wszyscy ci, którzy mają na to prawo z tytułu własności nieruchomości ich ojców, matek lub żon.  
 A więc synowie mogą uczestniczyć w wyborach w zastępstwie swych ojców, z tytułu posiadania przez nich nieruchomości i na mocy ich pełnomocnictwa. Kobiety, posiadające majątek nieruchomy, mogą upoważniać do udziału w wyborach swych mężów i synów, wojskowi mogą również dawać synom pełnomocnictwa na udział w wyborach z tytułu posiadania nieruchomości.  
 Osoby, pragnące na tej zasadzie uczestniczyć w wyborach, powinny złożyć piśmienną deklarację o tem w biurze wyborem (w Wilnie Dominikańska 13), z dołączeniem odpowiednich pełnomocnictw i upoważnień, zaświadczonych przez re-jenta, policję, sędzię pokoju lub przez zwierzchność swoich mocodawców. Należy dodać, że pełnomocnictwo takie opłacić trzeba marką stemplową w wysokości 1 rb. 25 kop.  
 Mieszkańcy Wilna, polacy, jeśli sami nie wiedzą, jak się kierować w zaniywaniu się na listy wyborcze, powinni udać się po informacje do przewodniczących polskich komitetów wyborczych. Nazwiska ich i adresy ogłaszaliśmy już i nadal ogłaszamy. Wszelkie informacje udzielane są też ludności katolickiej w kancelariach kościół wileńskich.  
 Raz jeszcze przypominamy o o-bowiązku obywatelskim i narodowym. Dopelnienie tego obowiązku powinni wszyscy polacy, nie zrażający się więc trudnościami i zatroszczeni się o to, by być zapisanymi na listy wyborcze. Czasu zostaje niewiele, bo zaledwie dni kilka. Jeśli się teraz nie zapiszemy, możemy podczas wyborów gorzko tego pożałować.

**Polski centralny komitet wyborczy miasta Wilna do IV-tej Dumy państwowej.**  
 W celu przeprowadzenia wyborów wśród ludności m. Wilna zawiązał się polski Centralny Komitet wyborczy, w którego skład wchodzi następujące osoby:  
 Prezes: dr. Marjan Kiewicz. Zawalna 8 (w domu od 9 — 12 i od 4-iej do 6-iej p. p.).  
 Wice-prezysi: ks. dziekan Antoni Czerniawski — plebanja kościoła św. Jana i p. Edward Jasiński — Zawalna, lokal Towarzystwa rolniczego (przyjmując od 9-iej do 3-iej p. p. i od 5-iej do 7-iej).  
 Sekretarze: p. Aleksander Jaroszyński — Botaniczna 1 i Mieczysław Perkowski — Botaniczna 9.  
 Przewodniczący i delegaci z komitetów cyrkulowych do komitetu centralnego:  
 1-szy cyrkul: Jarosław Bańkowski, ul. Nadbrzeżna, d. Burzyńskiego, ks. Korn, plebanja kościoła Wszystkich Świętych.  
 2-gi cyrkul: Sperski, Szopenowska 8, Zabłocki Ludwik, ul. Wielka, d. Pietraszkiewicza.  
 3-ci cyrkul: Kojalłowicz Lucjan, Zawalna 8, Reniger Szymon, S-to Jerska, d. dawniej Montwilla.  
 4-ty cyrkul: Bukowiecki, Werowska 20, Kojalłowicz Artur, Kostromska 4.  
 5-ty cyrkul: Filipowicz Ryszard, Jan. Warszawski, d. Rogińskiego, ks. prob. Songin, plebanja kościoła Misjonarzy.  
 6-ty cyrkul: Korolec Józef, Botaniczna 1, Jaroszyński Aleksander, Botaniczna 1.  
 7-my cyrkul: ks. proboszcz A-

**Zapisujemy się na listy wyborcze.**  
 Prócz osób, które wczoraj wskazaliśmy, powinny przypilnować swych praw wyborczych i zażądać wniesienia siebie na listę wszyscy ci, którzy mają na to prawo z tytułu własności nieruchomości ich ojców, matek lub żon.  
 A więc synowie mogą uczestniczyć w wyborach w zastępstwie swych ojców, z tytułu posiadania przez nich nieruchomości i na mocy ich pełnomocnictwa. Kobiety, posiadające majątek nieruchomy, mogą upoważniać do udziału w wyborach swych mężów i synów, wojskowi mogą również dawać synom pełnomocnictwa na udział w wyborach z tytułu posiadania nieruchomości.  
 Osoby, pragnące na tej zasadzie uczestniczyć w wyborach, powinny złożyć piśmienną deklarację o tem w biurze wyborem (w Wilnie Dominikańska 13), z dołączeniem odpowiednich pełnomocnictw i upoważnień, zaświadczonych przez re-jenta, policję, sędzię pokoju lub przez zwierzchność swoich mocodawców. Należy dodać, że pełnomocnictwo takie opłacić trzeba marką stemplową w wysokości 1 rb. 25 kop.  
 Mieszkańcy Wilna, polacy, jeśli sami nie wiedzą, jak się kierować w zaniywaniu się na listy wyborcze, powinni udać się po informacje do przewodniczących polskich komitetów wyborczych. Nazwiska ich i adresy ogłaszaliśmy już i nadal ogłaszamy. Wszelkie informacje udzielane są też ludności katolickiej w kancelariach kościół wileńskich.  
 Raz jeszcze przypominamy o o-bowiązku obywatelskim i narodowym. Dopelnienie tego obowiązku powinni wszyscy polacy, nie zrażający się więc trudnościami i zatroszczeni się o to, by być zapisanymi na listy wyborcze. Czasu zostaje niewiele, bo zaledwie dni kilka. Jeśli się teraz nie zapiszemy, możemy podczas wyborów gorzko tego pożałować.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawiając dobro publiczne nad względy stronnictwa i osobiste. Popierała ją większość Izby i poczucie ogólna, zmiechonego ciągłymi zmianami gabinetów i niesłychaną stratą czasu. Rząd p. Poincaré'a jest 48-ym od 41 lat powstania trzeciej Rzeczypospolitej. Było przez ten czas na stanowiskach, które wymagają stałości i ciągłości, 57 ministrów wojny, 51 marynarki, 59 spraw zagranicznych. Przychodzi podziwiać żywotność narodu, który wytrzymał podobną hygienę, nie popadł w omalenie lub anarchję. Potworna z drugiej strony była powódź mów. Podczas rozpraw nad budżetem 1911 r. wypowiedziano ich 1351, bo każdy deputowany wniósł zyczenia swoich wyborców, nawet osobiste ich sprawy. To karykatura parlamentaryzmu. P. Poincaré podjął odważnie jego naprawę. Miał jednak trudne zadanie i potrzeba jego zdolności i talentu, aby nie rozbił swoje-go statku o szkapol reformy wyborczej. Izba składa się z 579 członków. Idąc od prawicy skrajnej do lewicy skrajnej, mają: prawica 19, akcja liberalna 34, akcja niezależna 20, progresiści 75, lewica demokratyczna 73, radykalni 112, radykalni socjaliści 149, socjaliści 30, socjaliści zuni-fikowani 75 — deputowanych; pozosta-je 10 dzikich. Jest razem grup dziewięć. Cztery ostatnie tworzą blok, w którym radykalni i radykalni socjaliści są większością i mają górujące znaczenie. Ta większość bloku jest od lat piętnastu twierdzą polityki, która wyrządza szkodę armji, marynarce, religji, społeczeń-stwu. Skoro niepodobna rozbić jej wborami, siedm stronnictw zapragnęło zmiany prawa wyborczego.

**Reforma wyborcza we Francji.**  
 Od dwóch lat reforma wyborcza zajmuje uwagę Francji. Ludność coraz większą okazywała nieufność do obecnego systemu wyborczego i do Izby. Zarzucano deputowanym, iż troszczy się jedynie o miejscowe sprawy, że są plenipotentami wpływowych wyborców. Stąd zyczenie, aby nie okręgi, lecz departamenty lub szersze obwodwy wybierały ich, i aby zaprowadzone zostały wybory proporcjonalne. Aczkolwiek reforma natrafiła na opór większości republikańskiej, na której rząd się opiera, p. Poincaré wniósł ją, stawia

wiach, kaczkach i innym drobne... wiarci. Kaczki i innym drobne...

Kiema, licząca dziś w kilku folwarkach przeszło 500 dz. ziemi... Kiema, licząca dziś w kilku folwarkach...

Bojar ten i wojewoda cara Iwana Groźnego... Bojar ten i wojewoda cara Iwana Groźnego...

Jakoż wędzyczny był to przytulek... Jakoż wędzyczny był to przytulek...

I do dziś dnia widzieć tu można... I do dziś dnia widzieć tu można...

Z Kieny więc pp. Sławińskich... Z Kieny więc pp. Sławińskich...

Ruiny zamku miednickiego... Ruiny zamku miednickiego...

Od wschodu i południa widzimy... Od wschodu i południa widzimy...

liczne składy, lochy, stajnie rycerskie... liczne składy, lochy, stajnie rycerskie...

Podobno Miedniki, liczące około 600... Podobno Miedniki, liczące około 600...

W przeddzień naszego przyjazdu... W przeddzień naszego przyjazdu...

— Ubiłymi je, panoczku, bo i nadto... — Ubiłymi je, panoczku, bo i nadto...

Tak mi opowiadał chłop miejscowy... Tak mi opowiadał chłop miejscowy...

Opuszczamy Miedniki w dość smutnym... Opuszczamy Miedniki w dość smutnym...

I znowu szeregiem malowniczym... I znowu szeregiem malowniczym...

Zresztą oczy chętnie gonią za... Zresztą oczy chętnie gonią za...

Zbliżyliśmy się do Ruokojä, malej... Zbliżyliśmy się do Ruokojä, malej...

Nieco dalej, o krokach kilkadziesiąt... Nieco dalej, o krokach kilkadziesiąt...

sią w stronę gościńca, gdzie dziś... się w stronę gościńca, gdzie dziś...

Opowiedziano nam, że kiedy już... Opowiedziano nam, że kiedy już...

Z osobliwości wcale nieobliczono... Z osobliwości wcale nieobliczono...

D. N.

PAMIĄTKI NAPOLEONSKIE.

(Patrz „Kur. Lit.“ Nr. 109). Portret z autografem generała... (Patrz „Kur. Lit.“ Nr. 109). Portret z autografem...

Autograf jest treści następującej: Drouot, de Neufchateau... Autograf jest treści następującej: Drouot, de Neufchateau...

(W tłumaczeniu znaczy: „Drouot z Neufchateau... (W tłumaczeniu znaczy: „Drouot z Neufchateau...

Historja tego portretu jest taka: Gdy wojska francuskie... Historja tego portretu jest taka: Gdy wojska francuskie...

PRZED STU LATY.

Akces prowincji Mińskiej do Konfederacji.

Dn. 19 lipca w kościele Katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo... Dn. 19 lipca w kościele Katedralnym...

zakonienie odpiewano „Te Deum”, poczem... zakonienie odpiewano „Te Deum”, poczem...

Akt przystąpienia do Konfederacji Prowincji Mińskiej 19 lipca 1812 r.

My Obywatele Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego... My Obywatele Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego...

Działo się w Mińsku Roku 1812. M-ca Lipca 19 dnia. Podpisano: Generał w Wojsku Francuzkim... Działo się w Mińsku Roku 1812. M-ca Lipca 19 dnia...

Piszą do nas.

Jeden ze środków rozwoju naszego handlu.

Bawiacz czasowo w Moskwie, która nie tyle ze względów patriotycznych... Bawiacz czasowo w Moskwie, która nie tyle ze względów patriotycznych...

Jawnym i zdrowym objawem tego życia jest handel, utrzymywany w rękach... Jawnym i zdrowym objawem tego życia jest handel, utrzymywany w rękach...

A handel i przemysł — jest to krew narodowego organizmu; my tej krwi... A handel i przemysł — jest to krew narodowego organizmu; my tej krwi...

Zresztą, nie wdając się w dociekania i roztrząsania głębszych historycznych... Zresztą, nie wdając się w dociekania i roztrząsania głębszych historycznych...

Z tego specjalnego charakteru rosyjskiego handlu konsekwentnie wynika... Z tego specjalnego charakteru rosyjskiego handlu konsekwentnie wynika...

Od dziecięcych niemal lat pracując w handlu, taki subiekt poznał wszelkie... Od dziecięcych niemal lat pracując w handlu, taki subiekt poznał wszelkie...

bywa sprytny i zmyślny praktyczny, a oszczędzając i ciutając rubla — pięści w swem... bywa sprytny i zmyślny praktyczny, a oszczędzając i ciutając rubla — pięści w swem...

Nie odmawiając kobiecie ani praw, ani zdolności organizacyjnych; ani zdolności do handlu, zaznaczam... Nie odmawiając kobiecie ani praw, ani zdolności organizacyjnych; ani zdolności do handlu, zaznaczam...

Wieloletnią pracą — gdy tymczasem mężczyzna — handlowiec, jako karmiciel rodziny, rozwija swą umiejętność... Wieloletnią pracą — gdy tymczasem mężczyzna — handlowiec, jako karmiciel rodziny, rozwija swą umiejętność...

Paweł Rawicz.

Informacje i pogłoski.

Projekt ministerjum handlu.

„Birz. Wied.” donoszą, że ministerjum handlu i przemysłu zajęte jest opracowywaniem całego szeregu projektów... „Birz. Wied.” donoszą, że ministerjum handlu i przemysłu zajęte jest opracowywaniem całego szeregu projektów...

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo! Nie chcąc nadużywać gościnności... Szanowna Redakcjo! Nie chcąc nadużywać gościnności...

M. Dzięgielewski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dzisiaj, w piątek — św. Izajasz... Kalendarzyk. Dzisiaj, w piątek — św. Izajasz...

Wileńskie stowarzyszenie rzemieślnicze (ul. Dworcowa Nr. 11 róg Skopówkiej)... Wileńskie stowarzyszenie rzemieślnicze (ul. Dworcowa Nr. 11 róg Skopówkiej)...

W razie niepogody zabawa odbędzie się w lokalu Towarzystwa. Początek o godz. 9 wiecz. do 4 rano. Bilety wzięte na majówkę będą ważne i na wieczór.

Hojna ofiara. W Administracji naszego pisma pani, która nie ujawniła swego nazwiska, lecz podała się tylko za „Białorusinkę”, złożyła tysiąc rb. na budowę domu Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

TEATR, MUZYKA I SZUKA. Teatr polski w ogrodzie Bernardyńskim. Na ostatnim przedstawieniu „Jej adjutanta” teatr był zapelniony.

Publiczność, gorąco przyjmowała wykonawców, góracą powtórzenia kilku numerów.

Dziś po cenach niższych „Miłość Cygańska”, perla muzyczna wśród nowoczesnej literatury operetkowej, z p. Kamińską - Latoszyńską i p. Orzełskim.

Próbę z sobotniej premiery „Bohaterów” odbywają się rano i popołudniu. Rzecz dzieje się w małym miasteczku bułgarskim, w czasie wojny serbsko-bułgarskiej w 1885 r.

Muzyka odznacza się lekkością i melodyjnością. Po skończeniu operetki każdy nuci słynnego walca: „Ty, ty moje marzenie”, którego niezmierzanie interpretuje p. Wojnowska, Partnerem jej w roli oficera Bumerlego będzie p. Bernakiewicz. Humor reprezentują pp. Skrzycka, Dobrzycka, oraz panowie: Krawczyński, Dorski i Walter.

Operetka otrzymała zupełnie nową wystawę.

SA D Y. — Za poranienie żołnierza. W śróde ubiegłą sąd wojenno-okręgowy rozprawywał sprawę kapitana pułku Abchaskiego, Mikołaja Ryzkowa, postrzelonego do odpowiedzialności za straniecie żołnierza-deżurnego Stanisława Malinowskiego, który skutkiem tego został uznany za niezdadnego i uwolniony od dalszej służby wojskowej.

Na służbie okoliczności zajścia wyświetlono w sposób następujący: Kapitan Ryzkow wrócił do siebie późno i, przechodząc przez ogród, zaczął o drzewo i zgnubił swe pine-nez. Polecił Malinowskiemu, że odsukać i w trakcie poszukiwań, uznając że idą one zbyt powoli, wydobyl szablę i ciało Malinowskiego w prawe ramię. Sprawa zawiązała od orzeczenia ekspertów-lekarzy. Dr. Rozen dowodził że rana Malinowskiego jest ciężka i Malinowski jest pozbawiony zdolności do pracy w stosunku 40 proc. Za lekarza wojskowy opowiadał, twierdząc, że rana należy do lepszych. Sąd po dwugodzinnej naradzie przychylił się do opinii lekarzy wojskowych i skazał kapitana Ryzkowa na trzy miesiące aresztu na odwachu, bez ograniczenia praw słuźbowych.

Miejska stacja kolejowa. Zarząd Kolei Poleskich opracował i przestał do zatwierdzenia zarządu głównego projekt otwarcia miejsciej stacji kolejowej dla kolei żelaznych rządowych.

Miejska stacja kolejowa będzie spełniała czynności następujące: 1) sprzedaż biletów pasażerskich ruchu miejscowego i komunikacji bezpośredniej, nie wyłączając i kolei zagranicznych. Za sprzedaż te stacja będzie pobierała komisowego po 30 kop. od każdego biletu I kl., po 20 kop. od biletu II kl., po 10 kop. od biletu III kl. i po 5 kop. od biletu IV klasy; 2) przyjmowanie i wydawanie bagażów oraz ładunków wszelkiego rodzaju i szybkiego ruchu na kolejach państwowych i zagranicznych, pobierając nie więcej 7 kop. od puda, oprócz taryfy i nie mniej 30 kop. od każdej operacji; 3) asekuracja bagażu i ładunków podczas przewozu; 4) wszelkie operacje połączone z wysyłaniem ładunków „za zaliczeniem”, lub „za obciążeniem”, oraz wypłatę sum takich, wyznaczonych niektórymi kwitami stacji, leczanych i nadsyłanymi ze st. „Wilno” Północno - Zachodnich kolei.

Należy przytem zanotować, że stacja miejska będzie w możności, w miarę życzenia publiczności, przyjmować bagaż i wszelkie ładunki i odstawiać takowe na miejsce zamieszkania klientów.

W obronie kobiecych praw słuźbowych. Zarząd Poleskich kolei wyszczególnił starania przed zarządem centralnym kolei rządowych, ażeby comięto rozporządzenie, na mocy którego żona pełniaca obowiązki telegrafistki podlega wydaleniu o ile maż jej porzuci służbę na kolei z jakiegokolwiek bądź przyczyny.

Z kroniki krajoznawczej. W polowie b. m. pod kierunkiem p. St. Jarockiego wyruszy wycieczka krajoznawcza nad Świtę. Program wycieczki obejmuje Worocisz, Tuhanowicz, Rajcę i parę innych miejscowości.

Ulewa. Wczoraj, o godz. 3 po południu spadł w obrębie miasta i okolic niezwykle ulewny deszcz. Ulice Wielka, plac Katedralny, Dominikańska, Trocka, Wileńska i in. w krótkim czasie stanęły pod wodą i robiły wrażenie mętnych, a wzburzonych i rwących potoków.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Koniec epopei Napoleońskiej.

Zagrały orkiestry pułkowe, zabrzmiały trąby i zaturkotały bębny. Sztaendary i złote orły wznosiły się dumnie ponad szeregami. Wojsko przygotowało się, jak na paradę.

Cesarz popatrzał kolo siebie. Nigdy jeszcze nie miał on stoczyc takiej bitwy. Była to bitwa podobna do walk nad Granikiem i Gaugamelą, do nieśmiertelnych, wieki kruszących bojów Aleksandra Wielkiego. Siedmset mil dzieliło armję Napoleońską od Francji.

Będzie to zwycięstwo godne zwycięstw perskich Macedończyka!

Aleksander Wielki miał w stosunku do sil perskich olbrzymio mniejsze — tu siły są niemal równe, po 120,000 ludzi z każdej strony. Lecz wojsko Daryusza było liche, zniewieściałe i tchórzliwe, jego wodzowie różniłki w zbytkach i rozkoszach, wodzowie z tytułu, nie z serca, głowy i ręki. On zaś miał naprzeciw siebie żołnierza bitnego nad wyraz, żołnierza, który „w karności, wytrwałości, znoszeniu trudów wojennych przewyższał francuzów nawet”, stającego murem naprzeciw śmierci, działającego w boju, jak machina, uporeczywego i maszynowo zacietego, w dodatku sfanatyzowanego i przepojonego nienawiścią i odrazą; na czele zaś takiej armji stał Barelaj de Tolly, którego jakże niestudnie zlekce-

wał w rozmowie z Balaszowem w Wilnie, gdy, jako wódz defenzywy okazał się nieporównany i jego własną maksymą: „wojna jest kalkulacją godzin” z nim walczył; stał książe Bagration, gruzin, uczeń Suworowa, który tyle dał męstwa i talentów wojennych dowodów, że go z najznakomitszymi generałami Wielkiej Armji, z Lannes'em, Neyem, nawet genialnym Davoutem porównywano; stał wreszcie ów starzec, Kutuzow, któremu nazwę opatrnościowego człowieka Rosji nadano.

Skarżyłem się, że nie mam godnych siebie przeciwników — myślał cesarz — otóż teraz, jeśli niema wśród rosjan Napoleona, w każdym razie poza tem wszystko jest równe, krom tego, że oni są pod swoją Moskwą, a ja jestem o 700 mil od Paryża... Jeśli Kutuzow przegra, zgubiona będzie Moskwa i Aleksander zaproponuje mi pokój, który przyjmę chętniej, niż może on sam by się spodziewał; jeśli ja przegram...

Cesarz nie chciał dokończyć myśli. La guerre c'est un calcul d'heures, ale bitwa pod Borodinem będzie szala w rękę Boga...

Dal rozkaz, aby odczytano proklamację bitwy. Natychmiast po pierwszych wyrazach od pulku polskich szwoleżerów rozległo się: wiat cesarzu! hurra!..

Napoleon zdjął kapelus i uklonił się szwoleżerom. Potem ruszył, a za nim sztab ku polu bitwy; orkiestry położyły cichnąć za nimi.

Jechał za cesarzem hrabia de Narbonne i patrzył w niebo. Stało ciche i spokojne i wydawało się czekać. Dźwięnie głuchy zdawał się hrabiemu de Narbonne poranek. I ziemia była cicha, jak niebo. De Narbonne myślał: bóg wojny jedzie na bój. Niebo i ziemia czekają w skupieniu, w napięciu na jego dzieło. Świat umilkł, grzmi tylko tentent konia cesarza...

Wtem zahuczały armaty. Hrabia de Narbonne westchnął i choć był wloterjaninem, palcem wskazującym prawej ręki ponad cugłami krzyżyk przed sobą uczynił, a kolanami siódło moniej sięśniął.

Ah! Ces Russes!.. Wraz z cesarzem zatrzymali się w zdobytej 5-go września reducie Szewardynkiej.

Rosjanie zaś stali rozciągnięci od rzeki Moskwy aż do lasów pod Uticą. Na prawem skrzydle Mitoradowicz oparty o rzekę Moskwę z rzeczką Koloceją przed linją, srod wzgórz i parowów, w pozycji mocnej. W centrum dowodził Doktorow, na lewem skrzydle Bagration. Przed nimi reduca Rajewskiego i trzy szańce, „flesze Bagrationowe” kolo wsi Siemienowskoje. Kolo Uticy, na kraju prawego skrzydła, Tuczow w olszynach, z granaderami Stroganowa i piechotą Konowicyną, dwie dywizje, pięćdziesiąt dwie armaty. Kozacy Karpowa. Za linją wojsk general Markow z milicją w pikii zbrojną; przed pozycją jego tyraljeri. Luka między Tuczowem a Bagrationem wypelniona jezrami. Regularnego wojska do 120,000, kozaków i opolozenia do 20,000.

Napoleon usiłował zachować spokój.

Jednak dusza jego drżała. Nie czuł, że panuje nad polem walki. Nie czuł on w rękach swoich cugli, zwyklemi prowadzić straszny wóz śmierci, rydwan zabójczy, w którym śmierć uganiała się między szeregami. Nie opanywował on siódmego września pod Borodinem szalonych rumaków z krwawą pianą u pysków, które rydwan ten ponosiły. Wprząglł je, ale lejce pękaly mu w dłoniach. Po raz pierwszy uczuł, że nie jest ich panem.

Mimowolnie niepokojujący wzrok rzucił na hrabięgo de Narbonne, który stał obok. Było to mgnienie oka, ur-

wane, krótkie, ale de Narbonne je zrozumiał. Cesarz chciał się przekonać w obawie, czy kto stan jego wewnętrzny dostrzeżę? Dostrzeżę go de Narbonne i umiał oćenić. Rozpoczął się Talleyrandowski „początek końca”. Napoleon Wielki wstepował w jesień.

De Narbonne schylił rozumną głowę... Rozhukala się batalja.

Eugenjusz Beauharnais uderzył na szaniec Rajewskiego pod Borodinem; sto armat wspierało atak Compansa na szaniec Bagrationa pod Siemienowskoje; Poniatowski part na Uticę, glosząc się donośnym grzotem armat daleka.

Głowe cesarza, tak zimną i niewzruszoną w godzinach boju, głuchą na wrzawę walczących, a wsłuchaną w zegar własnego mózgu, przeszyla bolesna, piorunowa błyskawica.

Uderzony nagle ostrogami siwy ogier cesarski rzucił się naprzód. Napoleon jak żar elektryczny zbliżył się do komendy lewego skrzydła. Począł rzucać rozkaz za rozkazem, podniecać pulki, miotać iskry słów na lewo i prawo, aż wzdął huragan bitwy od frontu, zamiast kierować ją linją skosną podług własnego pierwotnego planu, którego wartość znał sam najlepiej. Unosił się, aby samego siebie oszłomić i rozplomić.

Szaleństwo ognia owładnęło Wielką Armję. Król Neapolu, wielekroł Wloch, marszałkowie Ney i Davout, generalowie Compans, Rapp, La Bryères walczyli, jak żołnierze. Wielki zwycięzca z pod Auerstaedt, większy, niż sam Napoleon, pogromca prusaków, marszałek Davout, padł kontuzjowany, lecz nie chciał zdać dowództwa i poszedł w zeluszę walki. Generalowie Wielkiej Armji ginęli pośród żołnierzy. Walczono na śmierć i życie. (D. C. N.)

Szczegóły w tekście.

W Anglii projektowana jest budowa nowego pancernika dła morza Śródziemnego (wiad. pol.).
Ułaskawiony został słynny anarchista Hervé (na szer. św.).
Rząd turecki podobno wykrył spisek na królestwo Abdulla-Hamida (wiad. pol.).
Rząd turecki zgadza się na wszystkie żądania armatorów, z wyjątkiem wprowadzenia autonomii Albanji (telegr.).
W Stanach Zjedn. utworzone będzie ministerium pracy (telegr.).
Ameryka półn. zagrożona jest dżumą (na szer. św.).
Odbyla się tajna narada japońska (telegr.).

Wrzenie w Portugalji.
Z Lizbony donoszą, że rząd portugalski aresztuje każdego, ktokolwiek wyjdzie mi się podejrzany o sprzyjanie monarchom lub kogo denuncjacja wymienia, jako takiego. W wielu wypadkach przekonano się o bezpodstawności oskarżenia i wypuszczono na wolność aresztowanych po dłuższym lub krótszym więzieniu. Postępowanie takie wywołuje wśród mieszkańców niesłychane oburzenie.
Jedno z pism lizbońskich informuje, że monarchiści koncentrują się obecnie nad granicą hiszpańską. Wojska hiszpańskie obsadzają silnie całą granicę, aby uniemożliwić im przemycanie się.

Anglia na morzu Śródziemnem.

Na naradzie gabinetu angielskiego rozpatrywano nowe żądania ministra marynarki. W ciągu najbliższych lat budżet marynarki ma być podwyższony o 80 milionów, gdyż stwierdzono, jakoby interesy angielskie na morzu Śródziemnem i droga do Indji nie są dostatecznie broniące. Należy wybudować nowe pancerniki według określonego planu przeciwstawienia się zbrojeniom Austrii na Adriatyku. Na początku proponowana jest budowa trzech „Dreadnoughtów” i pewnej ilości mniejszych statków. W kołach radykalnych nowe wydatki na zbrojenia, co odbicie się na budżecie innych ministerstw, powitano niechętnie.

Floty wojenne i armie mocarstw.

W ostatnim numerze pisma periodycznego „Nauticus” zebrano ciekawy materiał co do składu flot wojennych poszczególnych mocarstw. W materiale tym uwzględniono już uchwalone w roku bieżącym w różnych parlamentach powiększenia odnośnych flot.

Petersburg. Rada ministrów nie znalazła przeszkód, aby prezesami komisji powiatowych do spraw wyborczych mianowani byli nie tylko członkowie danego sądu okręgowego, lecz i członkowie innych sądów okręgowych teje Izby sądownej.
UROCZYSTOŚCI 1812 R.
Petersburg. Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że według ceremoniału uroczystości 1812 r. udzieleno miejsca przedstawicielom szkół średnich w liczbie 650. Ministerjum proponuje wobec tego kuratorom wybranie deputacji uczniowskich klas wyższych z spośród uczniów najpłodniejszych.
KARA PARSOWA.
Petersburg. Redaktor „Russk. Znaniem” Petrow pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej na mocy p. 3 art. 1034 za artykuły w numerze z dn. 3 (16) b. m.
LIKwidacja WOJNY ROS.-JAPONSKIEJ.
Petersburg. Ministerjum wojny wyłoniło komisję przy radzie wojennej dla ostatecznej likwidacji wojny rosyjsko-japońskiej.
MIANOWANIA.
Petersburg. Następcą tronu bucharski został zaliczony do kozaków tatarskich Ochmistrzowie Dworu — Strukow i von Eksparte zostali mianowani członkami Rady państwa przy zachowaniu urzędów dworskich.
Przes departamentu wileńskiej Izby sądownej radca tajny Denisjew, mianowany do Senatu, zaś senator Jurieniew — mianowany przewodniczącym cywilnego kasacyjnego departamentu Senatu.

Z LOTNICTWA.

Petersburg. Dybowski przeleciał nad Petersburgiem i o godz. 8 m. 25 wylądował na aerodromie. Pierwszym w imieniu W. Księcia Aleksandra Michałowicza powitał Dybowskiego gen. Kaulbars, następnie przedstawiciele aeroklubu i inni. Na część Dybowskiego zorganizowano wloty z udziałem Sikorskiego i Lebiediewa. Po ich ukończeniu tłum na rekach wyniósł Dybowskiego do autobusu.
EKSPEDYCJA NAUKOWA.
Jakubek. Przybył wydelegowany przez rząd francuski, w celach naukowych, Daniel Buisson. Z Jakubka uda się stątkiem ku ujściu Leny.
PRZYJAZD MINISTRA.
Riazań. Przyjechał tu minister dróg i komunikacji, Ruchlow.
W KOPALNIACH LENSKICH.
Bodajbo. W obecności gubernatora w pełnym porządku wyjechała pierwsza partja robotników lenskich kopalni złota w ogólnej liczbie wraz z rodzinami około 1000 osób.
Senator Manuchin w dniach najbliższych wyjeżdża wraz z urzędnikami do Irkucka.
PRZYBYCIE KRAJOWNIKA.
Władystok. Przybył krajownik francuski salutowany przez działka forleczane.
MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA SPORTOWA.
Sztokholm. Przedstawiciele siedemnastu państw wybrali komisję dla opracowania ustawy międzynarodowej organizacji sportowej. Do komisji weszli przedstawiciele: Francji, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Austro-Węgier.
KRÓL GUSTAW NA KRAJOWNIKU ROSYJSKIM.
Sztokholm. Król Gustaw przybył w środę rano na krajownik rosyjski „Oleg”. Po powitaniu król oprowadzany przez komendanta krajownika Wielkiego Księcia Cyrylla Włodzimierzowicza zwiedził krajownik. Następnie Wielki Książę złożył królowi kubek, ofiarowany przez flotę rosyjską flocie szwedzkiej.
SMIERĆ LOTNIKA.
Lipsk. Na polu lotniczym Lindenthal spadł i zginął na miejscu porucznik Preisser.
ZMIANY W GABINECIE TURECKIM.
Konstantynopol. Posłowi w Londynie, Tefik-pasz, zaproponowano tekę wielkiego wezira aż do czasu utworzenia nowego gabinetu. Asim-bewi polecono tymczasowo pełnić obowiązki wielkiego wezira.

PRZYMINAMY SZ. PRENUMERATOROM, ŻE CZAS ODWÓDZI PRZEPŁATĘ NA KWARTAŁ III-CI I PÓŁCROCE II-GIE 1912 R.

KONCERT W DRUSKIENIAKACH. Sala „MODERNE” (wprost poaty) dnia 15 lipca 1912 r.

- PROGRAM:
CZĘŚĆ I-sza:
1) Warjacja na temat „Rococo” — Czajkowskiego. Wyk. G. Katz.
2) Symfonia Hiszpańska „Lalo”: a) Allegro, b) Adante, c) Rondo. Wyk. B. Szulzinger.
CZĘŚĆ II-sza:
3) Fantazja na pieśni rosyjskie — Dawydowa. Wyk. G. Katz.
4) Canzonetta — Czajkowskiego. Wyk. B. Szulzinger.
5) a) Nocturn — Chopin-Klengel, b) Scherzo — Klengel. Wyk. G. Katz.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Widoki pokojowe.
Berliński „Local Anzeiger” wyraża się bardzo sceptycznie o sygnalizowanej w Wiedniu wiadomości, iż odbywają się tam poufne rokowania przedstawicieli Turcji i Włoch w sprawie warcia, choćby tylko zawieszenia broni. „Local Anzeiger” uznaje za siebie te niemające żadnych widoków powodzenia, ponieważ wszelkie oznaki wskazują, że Włochy gotują się do rozpoczęcia nowej akcji.
Podobnie w kołach dyplomatycznych petersburskich są zdania, że pomimo przyjacielskiej interwencji widoki zawarcia pokoju pomiędzy Turcją a Włochami są bardzo małe, ponieważ obie strony nie chcą poczynić żadnych ustępstw.
Abdul Hamid.
„Corriere d'Italia” donosi z Salonik, że b. sultan Abdul Hamid został przewieziony z willi Alhatiny do Anatolji. Zarządzenie to wydane zostało wskutek wykrycia przez rząd turecki spisku, dążącego do uwolnienia Abdul Ha-

szynwały w Austrji za potoczny język polski, a 3,518,854 osoby — język ruski. W przeciągu ostatniego dziesięciolecia przyszedł mówiących po polsku wynosił jedną czwartą, po rusku cztery dwadzieścia procent. Ludność zaś polska w Galicji wzrosła o 683,798, ruska 138,643.

Z Rosji.

Uszkodzenie torpedowca „Gremiaszczy”. Do prasy petersburskiej dopiero obecnie doszło do wiadomości, że dnia 27 czerwca (10 lipca) w szeregach, w pobliżu miasteczka Lianuk uległ katastrofie torpedowiec rosyjski „Gremiaszczy”. Torpedowiec wpadł na skałę podwodną. Siła uderzenia była duża. Według informacji urzędowych torpedowiec „Gremiaszczy” wpadł na skałę i zjedły zostały przy pomocy innych statków wojennych. Zbadanie torpedowca stwierdziło stosunkowo nieznaczne uszkodzenie.

Dymisja prorektora uniwersytetu petersburskiego. Wybrany w roku bieżącym na prorektora uniwersytetu petersburskiego prof. Żygulę, nieoczekiwanie podał się do dymisji, która natychmiast została przyjęta.

Aresztowanie 1,524 osób. W ostatnich dniach policja petersburska dokonała obławy w różnych dzielnicach. Aresztowano 1,524 podejrzane osobistości.

Echa rewizji i aresztowań. Aresztowany we wtorek korespondent „Russk. Słowa” Rumanow, po zbadaniu w wydziale „ochrony” przewieziony został do więzienia „Kresły”. Współpracownik „Birz. Wied.” Stemblo, osadzony został również w „Krestach”. Mówią, że rewizja i aresztowania pozostają w związku z zniknięciem z departamentu policji dokumentów, dotyczących osobistego składu „ochrony”. Wykresę je miał Rakowski, jak wiadomo, aresztowany i osadzony już w „Krestach”.

Zjednoczenie flot rosyjskich. W sferach biurokratycznych petersburskich krąży pogłoski o bliskim zlaniu floty Ochończej z flota Rosyjsko-Dunajską. Zjednoczenie ma nastąpić ze względów ekonomicznych, gdyż obydwie floty stanowią własność skarbu i bardziej celowym byłoby zastąpienie obecnych dwóch zarządów — jednym.

Ekspedycja do bieguna północnego. Ekspedycja porucznika Siedowa do bieguna północnego, wyznaczona została na 1 (14) września. Nabyto w tym celu statek „Foka”. Przygotowania odpowiednio są już na ukończeniu. Psy przewieziono z Tobolska do Archangielska. Główny hydrograficzny zarząd zaopatrzył ekspedycję we wszystkie niezbędne przyrządy. Na leże zimowe obrano ziemie Franciszka-Józefa.

Legendarium Zelim-chan. Pisarz rosyjski Berensztam w „Rieczy” dał ciekawą charakterystykę legendarnego rozbójnika kaukaskiego Zelim-chana, który od szeregu lat wymyka się szczęśliwie wojskom rosyjskim.

Bereusztam pisze, że Zelim-chana otacza legendarnym bohaterstwem nie tylko ludność Kaukazu, ale rosyjska inteligencja, a nawet wojsko i policja. Jako przykład umiejętności wymykania się z najtrudniejszej sytuacji i zachowańi podaje fakt następujący: Zdarzyło się to na jednej ze stacji na Kaukazie. Do pociągu pospiesza staruszek duchowny prawosławny i dźwiga walizkę. Dźwiga sam, bo stacja małutka, ma tylko dwóch strażników zajętych w tej chwili pospieszeniem ładowaniem bagażu. Nacelnik stacji spostrzegł starca-duchownego, podbiega: „Batuszka, ja pomogę, proszę pozwolić”. — „Nie trzeba”, — odpowiada, ja sam... „Pobłogosławcie, batuszka”. Ten błogosławi i daje rękę do pocałowania. W tym czasie znajdował się również na stacji nacelnik wojskowy. Przyjechał dla zebraania wiadomości o Zelim-chanie i rozlepienia odezw o nagrodzie za jego pochwycenie. Spostrzegł wsiadającego już do wagonu starca-duchownego, podobnie i proponuje usługi. — „No nieś, nieś mój synu”, — odpowiada i oddaje walizkę. Oficer wniósł walizkę i na pożegnanie ucałował rękę starca.

Nazajutrz nacelnik wojskowy otrzymał list: „Słuchaj nacelniku, poszukaj mnie i o nagrodzie rozgłaszaj. A wiedzę, że walizka, którą niosłeś wozem, napelniona była kulami. I jedna z nich dostaniesz w lew weźcień, niż mnie zobaczysz. Zelim-chan”.

Zaginiecie p. Szyszowskiej.

Katastrofa z p. Szyszowską dotąd jest niewyjaśniona — utrzymuje całe Zakopane w nieustannym napięciu. Wszystkie wyprawy nie odniosły skutku żadnego, nie znalazły śladów zaginionej. Ostatnia wróciła ekspedycja akademików krakowskich, która, podobnie jak poprzednie, nie odniosła sukcesu. Przewodnik tragicznej wycieczki, w której zginęła p. Szyszowska, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Sawicki, w ten sposób opowiada zaginięcie jej.

Wyruszyłem z 8 moimi słuchaczami i słuchaczkami na wycieczkę naukową. Prześliśmy już w pierwszym dniu Babią Górę, w drugim Wołowicz, a trzeciego dnia po noclegu w Kościeliskiej dolinie wyruszyliśmy do Stawu Smereczyńskiego, poczem przez Hąkę Tomanową, Przeczec Tomanową, Rzędzeczczęliśmy wchodzić południowym zboczem Czerwonich Wierchów na Małolęcznik (2101 m.), trzymając się zawsze mniej więcej grzbietu. Jakże 160 kroków od szczytu uśladła na trawie w miejscu zupełnie bezpiecznym panna Aldona Szyszowska celem chwilowego odpoczynku. Została z nią razem koleżanka jej, panna Nowicka, która wkrótce przyszła również na szczyt Małolęcznika. Najwyżej piętnastominutowa nieobecność panny Szyszowskiej zaniekowała mnie, zwłaszcza, że o godz. 5 po poł. mieliśmy wyjechać z Zakopanego do Krakowa, wysłałem więc jednego ze studentów, aby pannę Szyszowską do nas sprowadził. Nie znalazłszy jej, wrócił i w tej chwili rozpoczęliśmy poszukiwania.

Była godzina 2 po poł. Na nawolowania nasze nikt nie odpowiadał. Przeszukaliśmy w ten sposób górne zbocza Czerwonich Wierchów, a kiedy po trzygodzinnych poszukiwaniach nie znaleź-

Relikwie św. Donata, staraniem kolatorów krasławskiego kościoła, hr. Broel Platerów, sprowadzone pod koniec XVIII wieku z Rzymu, początkowo znajdowały się w kościele, w kilka lat potem dobudowano świątynią kaplicę z otwartym środkowym, ze struktury bardzo podobnym do grobowca św. Stanisława w katedrze na Wawelu i relikwie tam przeniesiono. Piękna pogoda sprzyjała uroczystości, jako też i towarzyszącemu jej jarmarkowi.

Z Rusi.

Katastrofa w Koziatynie. Władze kolejowe twierdzą, że przyczyną katastrofy niedzielnej pociągu pospiesznego Kijów — Warszawa na st. Koziatyn był zamach. Aresztowany domniemany sprawca jest okazyłany. Służył on poprzednio na st. Koziatyn i był wydany. Pewniejsza wszelako wersja dozwodzi, że wykołnienie i rozbieg pociągu było następstwem osunięcia się plantu po dwudniowej ulewie.

Z Królestwa.

Koszt soboru na placu Saskim w Warszawie. Posażkowo koszt budowy cerkwi na pl. Saskim był obliczony na około mil. rub. W miarę postępu robót summa zamierzonych kosztów wzrastała i wobec tego przy ministerjum spraw wewn. utworzono specjalną komisję, powołaną do obliczenia i ustalenia kosztów budowy pomienionej cerkwi. Komisja ta określiła kosztorys całkowity na 3,087,000 rb., tj. przeszło w dwójnastokrotnie więcej. Wszelako i ta suma nie wystarczała. Niedawno Duma Państwowa, a następnie i Rada Państwa uchwaliły projekt ministerjum spraw wewn., za dający dodatkowo kredytu 182,000 rb. na ostateczne budowa cerkwi kosztowo w ogółem 3,269,000 rb. Na pokrycie tej sumy potrzebno 480,000 rb. wpłynęło drogą ofiar.

Zjazd koleżeński. Z powodu rozpoczynającej się w roku bieżącym 35-tej rocznicy istnienia szkoły W. Górskiej w Warszawie, odbędzie się w pierwszych dniach października r. b. zjazd b. wychowawców szkoły do roku 1890 z zaproszonymi gośćmi.

Komitet organizacyjny zjazdu prosi o nadesłanie zawiadomienia o ew. wzięciu udziału w zjeździe do p. Wacława Dzierżawskiego (Wierzbowa 2) lub do szkoły Górskiego, Hortensja 2.

Zron fabrykanta fortepianów. W Warszawie zmarł znany polski fabrykant fortepianów, Julian Malecki, w wieku lat 78.

Mieszkania tania. Nietylko większe lokale w Warszawie taniają, lecz również ceny drobnych mieszkań spadają. Mamy do zanotowania fakt że przy ul. Gesiej w pobliżu Dzikiej pewien właściciel domu obniżył wszystkim lokatorom komorne od 2 do 4 rub. miesięcznie.

Otwarcie wystawy w Łodzi. We środę w południe przy licznym udziale zaproszonych osób z różnych sfer, jak również delegatów zamiejscowych i przedstawicieli prasy, została otwarta wystawa rzemieślniczo-przemysłowa w parku Staszica. Wystawa zorganizowana przez Łódzką Resursę rzemieślniczą, ma charakter wybitnie rzemieślniczy, choć i drobny przemysł jest także reprezentowany. Wielce przemysłowe nie biorą prawie zupełnie udziału w wystawie, gdyż zgłosiło ich się tylko kilku.

Z sa kordonu.

Aresztowanie d-ra Wróblewskiego. Z powodu uwiezienia głośnego propagatora abstynencji w Polsce, pisma galicyjskie podają bliższe szczegóły.

Dr. Augustyn Wróblewski po niedużej akcji, jaką podjął, celem zorganizowania młodzieży szkolnej pod hasłami antyreliгиозnymi i antynarodowymi, zabrał się do organizacji naradników krakowskich. Z młodzieżą Wróblewskim szło początkowo dość łatwo. Fanatyczny, namiętny mowca umiał grać na nerwach chłopów gimnazjalnych. Propaganda wśród młodzieży, zaczęła się nawet rozszerzać, gwałtownie odwołujących się do gwałtowności odkrycia. Władza doświadczyła odkrycia jego robotę i zarządziła kroki, celem jej powstrzymania. Pociągniętego do odpowiedzialności sądowej, uwolniono jednak od kary ze względu na chorobę umysłową. Podano go jednak pod obserwację psychiatryczną i obecnie lekarze uznali go za odpowiedzialnego za własne czyny. Wróblewski przystąpił teraz do zorganizowania dorosłych, do tworzenia organizacji anarchizycznej w Krakowie. Lecz już pierwsze jego kroki na tej drodze zostały odkryte, a twórce nielegalnej organizacji, oraz dwóch jego współpracowników aresztowano.

Zjazd katolicki ku czci Skargi. Związkiem z uroczystościami jubileuszowymi w Krakowie, we wrześniu r. b. odbędzie się katolicki zjazd, w którym weźmie udział rodacy z całej Polski. W czasie, w którym cały naród staje u grobu Skargi i ceni pamięć jednego z największych swoich przedstawicieli, wielkiego obywatela, potężnego mówcy i pisarza, czytamy w odzwie: „Katolicka Polska, pomna na puściznę duchową wielkiego kapłana i apostoła, skupi się w trumny Skargi po to, aby wielkie myśli jego i zasady odświeżyć w duszach i wnieść je ponownie w zbiorowe życie narodu. To jest indywidualne znanie tego zjazdu, znanie, które wycisnie się także na szczegółowych obradach, odnoszących się bezpośrednio do dzisiejszego życia katolickiego w Polsce.

Biurowasowe zjazdu wyraża nadzieję, że zjazd ten przyczyni się w znacznej mierze do wskrzeszenia ducha Skargi w łonie dzisiejszej Polski katolickiej i jej odrodzenia”.

Konkurs na pracę naukową. Związek naukowo-literacki im. J. Słowackiego w Stanisławowie galicyjskim ogłasza konkurs na pracę naukową, objętości 3—12 arkuszy druku, formatu większej oseski, z zakresu krytyki literackiej, estetyki, psychologii, historii, nauk przyrodniczych, społecznych i t. p., dotyczącej zagadnień współczesnych, a nadająca się tak ze względu na temat, jak i opracowanie do rozpowszechnienia. Nagroda za pracę najlepszą wynosi 150 koron.

Prace z godłem i nazwiskiem autora w kopercie, należy przysłać do podpisanego Związku na ręce prof. Maryana Piątkiewicza w Stanisławowie ul. Kilińskiego 1. 31 do dnia 1 listopada 1912 r. s. st. Niagnagrodzone na konkursie prace zostaną autorom zwrócone.

Polacy i rusini w Austrji. Według świeżo ukończonego obliczenia wyników ostatniego spisu ludności państwa austriackiego, 4,967,984 osoby

PROWINCJA.

MIŃSK.

45-letnie mińskie Tow. Lekarskiego przypada w d. 7 (20) września r. b. W Mińsku mieszka jeden z założycieli T-wa dr. Seweryn Hrehowicz.

Upadek Skrynczenki. Były redaktor bylego „Minsk. Słowa” Skrynczenko z dniem każdym coraz więcej traci powagę wśród swoich dawnych zwolenników. Episkop miński Joann usunął go w tych dniach od redakowania „Minsk. Eperachjalnych Wiadomości”, mianując na jego miejsce inspektora seminarjum Popowa.

Szczególniejsze budowanie. Cała zewnętrzna ściana budującej się koszar miejskich pochylila się. Budowniczy miejski Lisowski, obawiając się katastrofy, zawiadomił o tem zarząd miejski. Komisja budowlana kazala przedsięwzięć, budującemu koszary, natychmiast całą ścianę przelożyć na nowo. W środę z polecenia gubernatora budowę oglądała komisja gubernjalna i polecenie komisji budowlanej miejskiej uznala za słuszne.

Grodno.

Urzednikom filji grodzieńskiej Banku państwa, przed kilku dniami rozdano program nowego związku politycznego pod nazwą „Związek monarchiczny wierzący podanych”.

Na porządku dziennym nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej w d. 12 (25) b. m. jest wniosek zmiany nazwy ulic: Kupieckiej na Kutuzowską i Jerolimskiej na ul. hrabiogo Łankowicza.

Białystok.

Proboszcz i dziekan białostocki, ks. kanonik Wilhelm Szware, wyjechał na miesięczną kurację do Ciechocinka. Zastępować go będą: w zarządzie parafji wikary miejscowy ks. Jerzy Andrukonis i w dekanacie — wice-dziekan ks. Snieżko-Bołcki.

Mohylew.

Objęta pogłoska o mających wkrótce nastąpić zmianach w składzie osobistym wyższych władz administracyjnych w gubernji. Podobno b. poseł do III Durny Ładomirski, ma zostać wicegubernatorem mohylewskim.

Krasław, (kor. wl.).

W dniu 1 (14) lipca obchodziliśmy doroczną uroczystość św. Donata. Ustanowione od lat kilkunastu w tym czasie 40-godzinne nabożeństwo rozpoczęło się już we czwartek solennymi nieszporami i zostało zakończone w niedzielę również solennymi nieszporami z procesją z kościoła do kaplicy św. Donata, w której naliczyliśmy 38 księży. Był to nawet o. kapucyn z Galicji. W niedzielę od samego rana Msze św. odprawiano przy wszystkich ołtarzach. Przed południem przybyły polacy, przyjeźdźcy z Dniebużką i pobliskiej Użwodzi, spotkanie w rynku profesjonalnie przez miejscowe duchowieństwo. Wieczorem po nabożeństwie patnicy zostali w tymże porządku odprawieni uroczyste prawie za miasteczko, a przy rozstawianiu się wygłoszono mowy pożegnalne. Podczas sumy, celebrowanej przez dziekana dyneburskiego, ks. Gordziejewca, Mszę polową dla pielgrzymów na cmentarzu kościelnym odprawili proboszcz użwodziński. Zjazd był w tym roku o wiele mniejszy niż w latach poprzednich, pomimo to liczył około 40,000 przybyłych z najbliższych zakątków Inflant oraz z innych części kraju, w celu uczczenia relikwii św. męczennika.

rami. Reszta oficerów pozostaje w niewoli.

Dłakowo. 30 oficerów miejscowego garnizonu przybyło do obozu powstańców w Babadaksze i oświadczyło, że rząd gotów jest spełnić ich żądania z wyjątkiem żądania autonomii Albanii.

Prizren. Albańcy w odległości półtorej godziny drogi spędzili z robotnikami i rozbroili na drodze Prizren — Skutari oddział, złożony z 40 żołnierzy, strzegący robotników.

W PERSJI. Tabryz. Oddział perski pod dowództwem Reszyd-ül-mulka przybył do Ardebilu, gdzie obozuje wojsko rosyjskie dla wspólnej akcji przeciwko szachsewom.

DEPARTAMENT PRACY.

Waszyngton. Izba przedstawicieli przyjęła projekt w sprawie telegrafu bez drutu, ustanawiający stałą, nieprzerwaną służbę urzędników telegraficznych. Następnie uchwalono utworzyć specjalny departament pracy, którego dyrektorem wejdzie do gabinetu ministrów. Utworzenia gabinetu żądały robotnicze związki zawodowe.

O WPLYWY HISZPAŃSKIE W AFRYCE.

Melilla. Wpływowy wodzowie plemion zbuntowanych wyrazili posłuszeństwo hiszpańskiemu kapitanowi.

POSIEDZENIE RADY TAJNEJ.

Tokjo. W pałacu pod przewodnictwem cesarza odbyło się posiedzenie Rady tajnej w obecności ministrów, feldmarszałka ks. Jamagaty, Premiera Saionzi i wicehrabia Ueida składali szczegółową relację z sytuacji międzynarodowej a szczególnie stosunku do Chin.

W PARAGWAJU.

Asuncion. Prezydentem republiki paragwajskiej obrany został Scherer, wiceprezydentem Bodabilla.

Igrzyska olimpijskie.

Według zgodnych relacji pism tegoroczne, piąte z rzędu, igrzyska olimpijskie w Sztokholmie, o których czytelnicy znajdują krótkie wiadomości w depeszach, przeniosły pod każdym względem dotychczasowe. Dotyczy to urządzeń stadionu i rozkładu poszczególnych zapasów oraz doborowego zastępu uczestników, biorących czynny udział w zawodach.

W odróżnieniu od poprzednich obecne igrzyska przyniosły szereg zwycięstw Szwecji, Ameryce i Afryce południowej, stawiając na drugim planie gimnastyków angielskich. Stąd też w prasie angielskiej wśród uwag o przebiegu igrzysk w Sztokholmie pomieszczone nawiązanie do podjęcia w Anglii na nowo pracy w klubach sportowych, a

by odzyskać miejsce przodownicze, jakie dotąd prawie niepodzielnie dzieliły gimnastyki angielskiej.

Z przebiegu głównego okresu igrzysk w Sztokholmie zaznaczyć należy trzy główne uroczystości. Pierwszą z nich było otwarcie stadionu przy udziale króla, przedstawicieli władz i wielotysięcznej publiczności.

Powszechną uwagę zwracały na siebie współpracownicy z Finlandji, ubrane w szare kostjumy sportowe. Amerykanie imponowali zarówno liczbą jak postawą. Szwedzi uważają pochodni i naturalnie jako miejscowi liczącą siłą. Czesi, idący tuż za grupą austriacką, tworzyli odrębny oddział, nieśli przed sobą obok austriackiej chorągwi czarno-żółtej czeski sztandar z lwem. Każdą grupę przy wejściu na arenę witano huraganem oklasków, zwłaszcza, gdy pojawili się szwedzi.

Drugi moment, w którym uczestniczyło tysiące widzów, stanowiły wyścigi kołowe dookoła jeziora Mälar. W zawodzie tym, obejmującym przestrzeń 320 kilometrów, wzięło udział 116 współzawodników. Start odbywał się począwszy od godziny 2-jej w nocy i trwał w odstępach 2-minutowych do godz. 7-jej rano.

Na całej przestrzeni rozstawiono straż wojskową; poza szpalernem wojska zajęła miejsca publiczność. Pierwszy do mety przybył tuż przed godziną 1-szą Lewis z Afryki południowej, startujący jako drugi; następnie dwa miejsca uzyskali szwedzi; czwartym był tyrolczyk Kofler.

Cały następny tydzień poświęcono zapasom w stadionie, konkursum pływackim i rozrywkom w poszczególnych zawodach. Równocześnie odbywały się przyjęcia i wycieczki poszczególnych grup, zwiedzanie miasta i okolicy. Zawody ścigały tłumy widzów. W stadionie przeciętnie przyspazywało się zapasom około 30,000 osób. Przez cały czas odbywały się też próbnymi biegi współzawodników, mających wziąć udział w zawodzie, będących „clou“ igrzysk olimpijskich: w biegu maratońskim, na przestrzeni 40,2 kilometra.

Z rozegraniami zawodów w biegu maratońskim zakończył się główny okres igrzysk olimpijskich. Ku ucieszeniu zwycięzców i uczestników w zawodach odbyła się na arenie stadionu uczta, wydana przez sztokholmski komitet przyjęć. Na cześć gości tostaował następcą tronu. W bankiecie wzięło udział 4,000 uczestników.

Igrzyska trwają nadal, ale nie mają już tego uroczystego charakteru.

Metory i spadające gwiazdy.

Kto raz widział masy spadających gwiazd podczas nocy sierpniowej lub listopadowej, nie będzie się mógł oprzeć wrażeniu, jakie takie zjawisko niebieskie wywiera na widza, a to tem bardziej, ponieważ kontrast tego niespokojnego zjawiska z charakterem spokojnego majestatu, właściwym gwiazdzistemu niebu, szczególnie się wywiera urok. Jeszcze większe wrażenie odnosi, gdy w środku jakiejś konstelacji gwiazd nagle zjawia się czerwona, niebieska, lub zielona kula ognista, która z wolna się posuwając, zacieśnia gwiazdy swym blaskiem, aby po kilku sekundach zniknąć, lub nagle rozprysnąć wśród piorunującego loskotu. Resztki w ten sposób pękniętej kuli ognistej nie rzadko znajdujemy na powierzchni ziemi jako małe lub wielkie kamienie. Najpiękniejszy zaś obraz widzimy, gdy deszcz spadających gwiazd (t. zw. płaczących gwiazd) oświetli niebo; wychodzą one z jednego punktu, a by rozbieżnie zbieżnie niebo.

Nowsze badania (Schiaparelli) dają następującą odpowiedź: Jako części składowe komety znajdują się w przestrzeni niebieskim rozproszone, liczne małe ciała, metory, które wskutek siły przyciągającej poruszają się w odciśniętych stożkach około słońca z szybkością planet między 20 a 80 km. w sekundzie. Bieg ich podobnie jak u komety idzie wstecz lub na prawo. Ziemia w swym biegu naokoło słońca ciągle napotyka na takie ciała, które przy wejściu w atmosferę zapalają się, lub widoczne są jako spadające gwiazdy. Małe metory palają się doszczętnie, wielkie rozpryskują się i spadają na ziemię jako aerolity, gdzie je znajdujemy, szczególnie w Meksyku, Brazylii i na Syberji. Znajdujemy je jako żelaziste metory lub kamieniste (piaskowice i glina). Znalaziono metory aż do dziesięciu tysięcy kilogramów ciężkie. Największy meteoroid t. zw. masa Pallas spadł na Syberji.

Prócz tych spadających meteorów, zjawiających się nieregularnie, rozróżniamy jeszcze całe roje meteorów, przy których mnóstwo ciałek meteorycznych porusza się na wspólnych drogach, które są równoznaczne z drogami periodycznych komety. Gdy ziemia przechodzi przez chmurę takich meteorów (części rozpadniętej komety), następuje znaczne spalenie gwiazd, które się powtarza podczas każdorazowego zetknięcia się punktu krzyżowania drogi ziemi z drogą komety. Takich periodycznie się zjawiających spadań gwiazd znamy dotychczas osm, mianowicie: 1) z początkiem stycznia z konstelacji Herkulesa, 2) w połowie kwietnia z konstelacji Liry, 3) z końcem lipca z konstelacji Labedzia, 4) w sierpniu (8 — 12) z konstelacji Perseusza, dlatego nazywają się Perseidami, 5) w połowie października z konstelacji Byka, 6) w li-

stopada z konstelacji Lwa, t. zw. Leonidy, 7) z końcem listopada z konstelacji Andromedy i 8) w grudniu (6 — 13) z konstelacji Bliźniąt.

Na szerokim świecie.

Skutek uroczystości słowiańskich. Uniwersytet niemiecki w Pradze relogiem na zawsze studenta Jarosza, który w czasie uroczystości słowiańskich upił się tak, że polejając zmuszony był odprowadzić go do domu. Następnie zeznał, że sokoli pobili go do krwi. Zeznania te okazały się fałszywe, co też stało się powodem wydalenia.

Kapitan Kostiewicz. Z Berlina donoszą, że Kostiewicza przewieziono do Lipska. Śledztwo pierwiastkowe już zakończono, tak że niebawem sąd Rezesy będzie mógł przystąpić do zbadania winnego. Ze sfer dobrze poinformowanych zaprzeczają o mającym rzekomo nastąpić rychłym wypuszczeniu Kostiewicza na wolność.

Suicida Lathama. Według doniesienia gubernatora francuskiej Afryki centralnej lotnik Hubert Lathama został zraniony śmiertelnie przez dzikiego bawołu podczas polowania przy zbiegu rzek Barlasamat i Schari. Hubert Latham, jeden z bardziej znanych francuskich lotników, dożył zaledwie lat 28. Od roku 18-go poświęcał się lotnictwu, a miał przytem zamiętność do łowów. Padł jej ofiarą. Do Konga został wysłany przez rząd francuski na wiosnę r. b. dla zbadania możliwości wprowadzenia w tych strefach komunikacji napowietrznej w celach wojkowych.

Ułaskawienie anarchysty. Z powodu święta narodowego francuskiego prezydent Fallières ułaskawił znanego anarchystę i antymilitarystę Hervégo, skazanego na kilkoletnie więzienie za ogłaszanie artykułów przeciwko armji. Hervé miał jeszcze odsiedzieć w więzieniu 4 lata.

Dżuma w Ameryce. Komisja, wysłana do Portorico dla zbadania dżumy, już wróciła i wyraża obawę, że dżuma wystąpi epidemicznie. Nie można spodziewać się, aby wygasła przed zimą. New-York zagrożony. Notują nowe wypadki w Trinidad, La Guvara i Hawannie.

Zapiski literackie.

Biblioteka Warszawska za lipiec zawiera: Henryk Struwe i jego filozofia — przez dr. Adama Zieleskiego. Ze wspomnień Józefa Krasnińskiego. Dola i niedola Irlandji — przez Kazimierza Hellego. Ustanowienie cenzury w Królestwie kongresowem — przez Natalję Gąsiorowską. Psychologia pa-

niki — przez Adama Cyrielstrejcha. Obrona i zamki ukraińskie od połowy XV w. — przez Fr. Rawitę-Gwonińskiego. Pismienictwo. Kronika miesięczna. Wspomnienia pogażone. Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

Wież ilustrowana. Lipcowy numer tego wydawnictwa, które wciąż rozwija i ulepsza wykwintną formę estetycznego układu, przynosi wiązankę żywej i barwnej treści, urozmaiconej prześlicznie ilustrowanej. Zaczyna numer aktualna impresja p. t. „Ziwnia“, ogromnie plastyczna w obrazowaniu i języku, dalej idą nowela: St. Kiedrzyńskiego „Przysięga“, Wery Skórkowski konkursowa „Baika“, ciekawa monografia T. Jędrzej-Choińskiego „Zamki Wielkopolskie“ i druga K. Walewskiego „Od Sieradza do Kalisza“, przepłatają to wszystko piękne wiersze: W. Szymborskiego „W witrażu“, I. Piłkowskiej „Melancholia“, T. Prądnickiej „Kokosanki“, a zamykają numer znów aktualności w formie revue, a zatem: „Uwagi o ostatniej wystawie w Lublinie“, „Przebieg teatralny“ i feljtonowo pisaną „Kronikę wiejską“. Całość przedstawia się bardzo efekownie i pod względem treści i formy.

„Ognisko“. Ukazał się zeszyt lipcowy „Ogniska“ i zawiera treści następujące: „Trzecia Duma“, „Znajdujemy tu sławę“, wiersz Ferdynanda Kurasa, „Przeobrażenie wsi polskiej“ przez Stanisława Kozickiego, „Bolesław Prus“ przez I. Balińskiego, z „Żywota człowieka poczciwego“ Mikołaja Reja, „Poznańskie i Królestwo“ (List z Poznania) przez Ar. Listy do Redakcji. Z miesiąca. Z pism i książek.

MARYA EVEREST BOOLE. Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej. Z angielskiego przełożyła Marya Sadowska-Wojciszewska. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1.

Znana w Anglii ze swych pedagogicznych zdolności, autorka niniejszego dzieła przedstawiła swoją pracę nie tyle dla fachowców, ile dla matek i wogóle osób, zajmujących się przedmiotem wychowania dziecka, które powinno mu dać warunki przygotowania umysł do przyjęcia wiedzy w przyszłości. Przygotowanie to ma polegać w ogólnych zarysach na dostarczeniu dziecku wrażeń, zajęć i zabaw, związanych z przedmiotami, którymi operuje wiedza i na wyrobieniu w niem pomysłów dla jej celów naukowych, nasyconych i moralnych. Uwzględniając najnowsze zdobycze pedagogiki, zwłaszcza w zakresie badań psychologicznych, autorka wprowadza nas w świat nowych pojęć wychowawczych, powstałych w środowisku wysokiej kultury umysłowej. Przyjęty wykład w wiernym przekładzie, liczne wskazówki praktyczne i szczerze umiowanie przedmiotu korzystnie wyróżniają dzieło powyższe.

MICHAŁ SOBESKI. Interludja. Z pogranicza sztuki i filozofji. (Książeczka naukowa i artystyczna). Kraków, Warszawa, Gebethner i S-ka.

Znany zaszczytnie autor w zbiorze tym zamieścił następujące artykuły: Z filozofji tragedji. Mityka Słowackiego. W sprawie filozofji sztuki. Idea w sztuce. Myśl a marmur. Rodin o sobie. Twórczość artysty. Henryk Bergson. Drogi do metafizyki.

W. PETERSON KINBERG. Jak powstał wszechświat i człowiek? Czy Bóg stworzył świat z niczego? Czy pierwsi ludzie Adam i Ewa nie mieli przodków? Przekł. Rad. Radwańskiego, Warszawa. Wyd. Ultima Thule. Gebethner i Wolff.

Książka, ułożona w przestawłej formie opowieści oja dzieciom, ozdobiona jest licznymi rycinami i 3 tablicami kolorowymi. O tendencji jej uprzedza sam tytuł.

LUDWIK LEWIŃSKI. Sto gawęd starego Macieja o tem, co słychać w świecie, czyli rady i wskazówki, żelaznym ludziom lepiej się działa w życiu. Kijów.

Autor zamieszkał w „Ludzie Bożym“, tygodniku dla ludu polskiego w Rusi, wydawanym w Kijowie, gawędę tygodniową, co ni by w rodzaju feljtonów, czy kronik. Trzeba przyznać, że umiał wywyczać się z trudnego zadania wcale dobrze i z tego względu dzieło jego, wyrażnym i dość dużym dziełem odbite, zasługujące na uwagę.

A. WERYTUS. Piotr Skarżka jako świado i sumienie narodu. W 300-letnie rocznicę zgonu. (Biblioteka Jana Jędrzejowskiego). Warszawa. Wyd. drugie.

KS. J. PAWEŁSKI T. J. W sprawie rzekomego zerwania sejmu 1606 r. przez Skarżkę. Odpowiedź p. Sobieskiego. M. Kraków. Odbitka z „Przebiegu Perseusza“.

EMIL FAGUET. Kochaj rodzinę (Dziesięć przykazań miłości III). Franc. przeł. Antoni Lange. Warszawa M. Arct.

cam kolorowem. O tendencji jej uprzedza sam tytuł.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet. Petersburg, 3 VII 1912 r.

Z lokacyjnymi spokojnie, z dywidendowymi stale początkowo ożywienie nie poczem tendencją do osłabienia.

Table with financial data including exchange rates for London, Berlin, and various bonds (e.g., 4% Renta państwowa, 5% Polyska wewn. 1905 r. l. sm.).

Advertisement for SACKA (Siewniki Rzędowe) featuring an illustration of a machine and text describing its benefits for agriculture.

Advertisement for KURSOWY PRZYRODNICZE HUMANISTYCZNE TECHNICZNE (Courses) listing various subjects and contact information for Tadeusz Kowalski and A. Trylski.

Advertisement for 7-klasowy Zakład Wychowawczy z klasą wstępną i pensjonatem (Anieli Hoene - Przesmyckiej), including exam dates and curriculum details.

Advertisement for ROZKŁAD POCIĄGÓW (Train Schedule) for the Warsaw-Vilna line, listing departure and arrival times for various stations.

Advertisement for APARATY „APOLLO” i „CERES” (Machinery) by ALFRED GRODZKI, highlighting the quality and durability of the equipment.

Advertisement for WITTEL GRANDE SOURCE (Wine) and other products, including contact information for the distributor in Warsaw.

Advertisement for OGŁOSZENIA DROBNE (Small Ads) featuring various notices, job openings, and real estate listings.